

ISSN 1509 - 393X

Miesięcznik Samorządowy

# GAZETA FRYSZTACKA

Chytrówka - Cieszyna - Frysztak - Glinik Dolny - Glinik Górny - Glinik Średni - Gogołów  
Huta Gogołowska - Kobyle - Lubla - Pułanki - Stępina - Twierdza - Widacz

Czerwiec 2005 Rok VII Nr 29/51

Cena 1,50 zł (VAT 0%)



## DNI ZIEMI FRYSZTACKIEJ 1-3 LIPIEC 2005 PROGRAM

W numerze: 50. Rocznica śmierci Księdza Wojciecha Blajera - wspomnienie  
Wspomnienia z dzieciństwa - D. Staryszak ◊ Prymitywy w Gogołowie  
Rozmowy z psychologiem - Miłość ◊ Z Frysztaka do Sejmu RP  
Wydarzenia kulturalne ◊ Aktualności z sesji ◊ Sport



# PROGRAM

## DNI ZIEMI FRYSZTACKIEJ 2005

### 1.07.2005 - piątek

- |               |  |                     |
|---------------|--|---------------------|
| 16.00         | Uroczyste otwarcie „Dni Ziemi Frysztańskiej”   | - Centrum Frysztaka |
| 16.00 - 19.00 | Festyn dla dzieci pt. „Podróż po Europie”      | - Centrum Frysztaka |
| 20.00         | Wernisaż wystawy fotografii Jacka Czernickiego | - GOK Frysztak      |

### 2.07.2005 – sobota

- |              |   |                                      |
|--------------|---|--------------------------------------|
| 8.00-12.00   | Jarmark Frysztański – występ kapel ludowych   | - Centrum Frysztaka                  |
| 16.00        | Uroczysta Msza św. z okazji 25-lecia<br>GOK Frysztak  | - Kościół Parafialny<br>we Frysztaku |
| 17.00        | Koncert z okazji 25-lecia GOK-u   | - GOK Frysztak                       |
| 17.00        | Sportowe popołudnie - mecz towarzyski<br>Kadra Podkarpackiego Związku Piłkarskiego<br>w Rzeszowie - Strzelec Frysztak | - GOSiR we Frysztaku                 |
| 20.00        | Koncert zespołu folkowego <b>RATATAM</b>  | - GOSiR we Frysztaku                 |
| 22.00 - 1.00 | Dyskoteka plenerowa z atrakcjami - DJ PI!   | - GOSiR we Frysztaku                 |

### 3.07.2005r. - niedziela

- |               |   |                      |
|---------------|---|----------------------|
| 15.00 – 19.30 | Blok imprez kulturalno – rekreacyjnych:<br>- Turniej Wsi o Puchar Wójta Gminy Frysztak<br>- Występy zespołów artystycznych GOK Frysztak<br>- Pokazy i konkurencje rycerskie | - GOSiR we Frysztaku |
| 19.30 - 20.00 | Wręczenie statuetki „Przyjaciół Ziemi Frysztańskiej”  | - GOSiR we Frysztaku |
| 20.00         | Gwiazda wieczoru – zespół <b>KRYWAŃ</b>   | - GOSiR we Frysztaku |
| 22.00 – 1.00  | Muzyka pod gwiazdami – zespół <b>STELLARIS</b>  | - GOSiR we Frysztaku |

#### Niedzielne atrakcje:

- wystawa z okazji 25-lecia GOK-u,
- jazda na quadach (motory czterokołowe),
- paintball - strzelnica
- plac zabaw dla dzieci: zjeżdżalnie, samochodziki, strzelnica, baloniki i inne atrakcje,
- malowanie twarzy i tatuaże,
- ujeżdżanie byka,
- jazda konna,
- przejazdy „Strzyżowską Kolejką Kołową”,
- zwiedzanie schronu kolejowego.

**Zapraszamy!!!**

**Wszystkie imprezy - wstęp wolny!!!**

# AKTUALNOŚCI Z ŻYCIA GMINY



nostek organizacyjnych podległych gminie, pan Feliks Musiał - Wiceprzewodniczący Rady Powiatu i mgr Ewa Biernikowicz - radna Rady Powiatu. W 1 pkt porządku obrad uroczystej sesji wystąpienie okolicznościowe wygłosił Wójt Gminy. W 2 pkt Przewodniczący Konkursu pt. „Samorząd i samorządność w naszej gminie” mgr Krzysztof Winiarski odczytał protokół z posiedzenia komisji konkursowej:

- 1 miejsce zajęła- Izabela Czernicka z GP nr 1 Frysztak,
  - 2 miejsce zajęła- Paulina Żurowska z GP nr 1 Frysztak,
  - 3 miejsce zajął- Walde-  
mar Stefanik z GP nr 1  
Frysztak
- Wyróżnienie komisja

przyznała Monice Godek z GP Stępina.

Przew. Rady Gminy i Wójt Gminy wręczyli nagrody i dyplomy.

W 3 pkt w części artystycznej wystąpiły dwa zespoły taneczne z Lubli i z GOK-u.

W 4 pkt Przew. Rady Gminy złożyła najserdeczniejsze życzenia i podziękowania wszystkim tym, którzy działają na rzecz samorządu terytorialnego.

Prezes Gminnego Związku RK i OR Józef Muszyński również złożył życzenia samorządowcom.

Pani dyrektor ZS Lubla i dyr. Szkoły Podstawowej z Cieszyny w imieniu jednostek organizacyjnych podległych gminie złożyli życzenia dla władz lokalnych i wręczyli wiązankę kwiatów na ręce Wójta Gminy a który przekazał kwiaty Pani Przew. Rady Gminy.

W 5 pkt na zakończenie obrad sesji radni i zaproszeni goście przy okrągłym stole wspominali co zostało zrobione i snuli plany na przyszłość.

Urząd Gminy Frysztak

W dniu 27 maja 2005r. w GOK odbyła się uroczysta sesja Rady Gminy Frysztak z okazji 15-lecia Samorządu Terytorialnego. W uroczystej sesji wzięli udział: radni w liczbie 15, sołtysi, Wójt gminy, Sekretarz i Skarbnik Gminy, radca Prawny UG, dyrektorzy szkół, dyrektorzy zespołów szkół, przedszkoli, kierownicy jed-

## Droga Asiu!

“Lek na wszelkie  
choroby i zło,  
troski i smutki  
ukryty jest w słowie  
“przyjaźń”  
Z niego wynika siła,  
która daje moc i nadzieję”

Zaczerp więc z naszej przyjaźni  
choć trochę siły na pokonywanie  
przeciwności losu.

Łączymy się z Tobą w żalu  
po śmierci TATY.

Redakcja “Gazety Frysztackiej”

## Panie Wójcie

Niech letnie kwiaty  
otrzymane z okazji Imienin  
nadają wesółych kolorów  
codziennym dniom,  
dodają nowych sił do pracy  
i utwierdzają w przekonaniu,  
że mimo wszystko “życie jest piękne”.

Z najlepszymi życzeniami  
redakcja “Gazety Frysztackiej”



“Na każde wydarzenie  
na tej ziemi jest wyznaczona pora...  
Niekiedy nie ta, jaką chcielibyśmy”

Rodzinie i Bliskim  
zmarłego nagle

mgr Jana Jamroga

wyrazy serdecznego żalu  
składa dyrekcja i pracownicy  
SP we Frysztaku

14 maja bieżącego roku w rzeszowskiej katedrze odbyły się święcenia kapłańskie. W trakcie uroczystości, która rozpoczęła się o godzinie 10.00 do stanu kapłańskiego zostało wyświęconych 21 neoprezbiterów.

## Prymicje w Gogołowie

Jednym z nich był Marek Winiarski. Urodził się 14 marca 1980 roku w Strzyżowie. Mieszka w Gogołowie, lecz związany jest ze środowiskiem Huty Gogołowskiej, gdyż jego dom rodzinny oddziela od Huty jedynie droga gminna, stanowiąca granicę między wioskami. Od 1987 r uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Hucie Gogołowskiej. Zawsze przygotowany, chętny do pracy na lekcjach i na rzecz szkoły, był moim uczniem i wychowankiem między 1991 a 1995 rokiem. Pamiętam go jako miłego, wesołego i koleżeńskiego ucznia służącego pomocą innym z klasy i nie tylko. Udzielał się jako ministrant, lektor w kościele parafialnym w Gogołowie, później po wybudowaniu i poświęceniu kaplicy dojazdowej także w Hucie. Po zakończeniu szkoły podstawowej uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Strzyżowie. W 1999 r rozpoczął 6-letnie studia w Seminarium Duchownym w Rzeszowie. Drogą życia obrał głoszenie nauki Chrystusa, poświęcając się pracy duszpasterskiej.

Prymicyjna Msza święta była koncelebrowana przez kilkudziesięciu kapłanów pod przewodnictwem ks. Biskupa ordynariusza Kazimierza Górniego.

Po zakończonej uroczystości neoprezbiterzy pokazali się swoim rodzinom i znajomym, którzy uczestniczyli w tej tak ważnej dla nich chwili. Po tym udali się ze swoimi rodzicami na wspólny obiad w towarzystwie księdza biskupa.

Po południu, tego samego dnia, na „nowego” księdza Marka czekali najbliżsi oraz konnica, rowerzyści i orkiestra z Gogołowa na głównej ulicy Frysztaka u zejścia z kościelnych schodów. Powitany, wsiadł do bryczki i rozpoczął podróż do gogołowskiej świątyni, by tam odprawić nabożeństwo ku czci Maryi. Przez całą drogę z Frysztaka na Gogołów towarzyszyło temu niezwykłemu orszakowi zaciekawienie, gdyż konni jeźdźcy, bryczka i orkiestra to ostatnimi czasy rzadki obrazek. Na granicy parafii Gogo-

łów został ks. Marek powitany bardzo serdecznie, tak samo został powitany okolicznościowym wierszem przed kościołem. Tutaj, jak wspomniałem, odprawił po raz pierwszy jako kapłan nabożeństwo majowe. Po jego zakończeniu udał

się do rodzinnego domu.

Nazajutrz, 15 maja, po godzinie 10 od rodzinnego domu ruszył orszak wiozący księdza Marka do gogołowskiej świątyni, gdzie miał odprawić pierwszą mszę świętą zwaną prymicyjną. Przez kilka kilometrów jechał w towarzystwie rodziców bryczką powożoną przez pana Władysława Sokołowskiego z Gogołowa – poprzedzana była konnicą na czele z Pawłem Syrkiem. Za nią jechał wóz drabiniasty powożony przez pana Jana Syrka, również z Gogołowa – wiozł orkiestrę, która ciągle przygrywała. Ostatnie kilkaset metrów ksiądz Marek pokonał pieszo wraz z najbliższą rodziną prowadzony przez dzieci w strojach komunijnych – niosły wokół jego osoby zielony wieniec. Na spotkanie wyszedł ks. Dziekan proboszcz Emil Midura, który nauczał Marka religii, nastąpiło powitanie i wprowadzenie do kościoła. Rozpoczęła się uroczysta msza święta dziękczynna za dar kapłaństwa. Przy końcu ksiądz Marek podziękował wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób sprzyjali mu podczas dotychczasowej drogi życia – rodzicom i rodzeństwu, księdzu Midurze, nauczycielom wszystkich rodzajów szkół, do których uczęszczał, sąsiadom oraz tym którzy byli mu bliscy. Po zakończonej mszy udzielił wszystkim zgromadzonym prymicyjnego błogosławieństwa przez włożenie rąk na głowę. Po tej części uroczystości został przewieziony do Domu Wiejskiego, gdzie rozpoczęło się przyjęcie prymicyjne – odbywały się różne zabawy, konkursy, była chwila na rozmowę z Księdzem Markiem, a ci którzy mieli dość siedzenia i jedzenia mogli potańczyć – przygrywała orkiestra z Sowiny.

16 maja, w drugi dzień Zielonych Świąt, ksiądz Marek odprawił mszę prymicyjną w kaplicy w Hucie Gogołowskiej. Od domu

rodzinnego został przyprowadzony przez uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II, idąc śpiewaliśmy pieśni i piosenki pod przewodnictwem ks. Marka. Przed kaplicą w Hucie, gdzie zgromadzili się mieszkańcy nastąpiło powitanie przez ks. Midurę. Wewnątrz kaplicy powitanie wygłosiły dzieci oraz w imieniu młodzieży i dorosłych autor tej relacji – ułożony naprędce wiersz na życzenie oddałem byłemu uczniowi i wychowankowi, a obecnie księdzu nie zachowując oryginału. W trakcie mszy świętej ks. Marek polecał wszystkim swoich dobroczyńców, a szczególnie była dyrektorka szkoły i jego nauczycielkę Krystynę Bernał. W kazaniu ks. Midura mówił o roli kapłana, o blaskach i cieniach kapłańskiego życia, o tym, że świadczenie o Chrystusie wymaga obecnie dużo cierpliwości, wytrwałości, a nieraz i utratę zdrowia. Po skończonej Ofierze Mszy ksiądz Marek udzielił wszystkim błogosławieństwa przez włożenie rąk, każdy otrzymał pamiątkowy obrazek prymicyjny.

Mam nadzieję, że charakter i pogoda ducha, które emanują z mojego ucznia i wychowanka pozwolą mu być lubianym kapłanem, który uczyni wiele dobrego na Pańskiej Niwie. Należy Mu w tym miejscu życzyć Szczęść Boże i opieki Matki Bożej.

*Tekst i zdjęcia: Krzysztof Winiarski (nauczyciel i wychowawca księdza Marka Winiarskiego)*



Ksiądz Marek z autorem artykułu

# To była 50 lat temu.

**16 czerwca mija 50 rocznica śmierci Księdza Prałata Wojciecha Blajera, fundatora Kościoła we Frysztaku.**

Ksiądz Wojciech Blajer urodził się w 1888 roku w Wysokiej koło Łańcuta. W 1913r. otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował w Błażowej, Sokołowie, Sędziszowie Małopolskim. Po 9 latach pracy duszpasterskiej w 1922 r. złożył do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu prośbę o umieszczenie go wśród kandydatów na probostwo we Frysztaku. Potrzebne do sprawowania tego urzędu kwalifikacje zdobył w październiku 1921r., zdając egzaminy proboszczowskie.

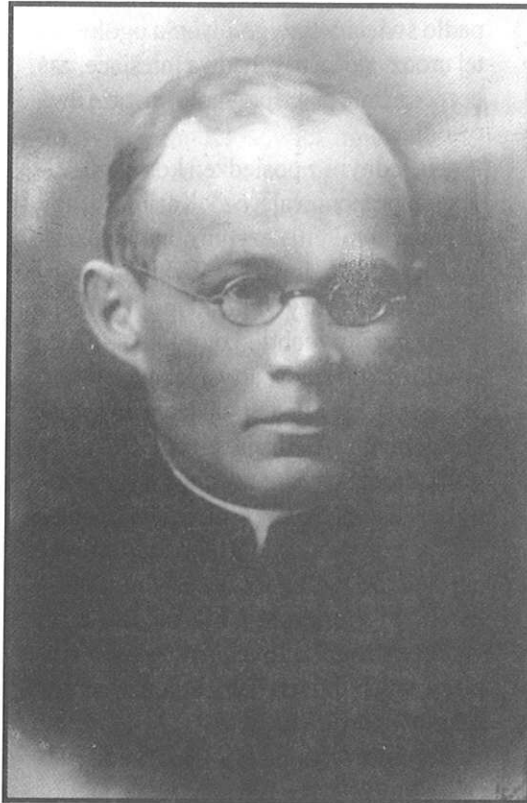
Przyjście Księdza Wojciecha Blajera do Frysztaka spowodowało odnowę parafii. Dzięki zdolnościom organizatorskim i pobożności życia potrafił zjednać sobie parafian i ukierunkować ich na budowę nowego Kościoła.

Szeroko na temat pracy Ks. W. Blajera w parafii pisze w wydanej ostatnio książce „Parafia Frysztak w latach 1918-1945” Ks. Krzysztof Szopa (str.221,222,223,224). Znamiennym jest, że charakteryzując postać Ks. Wojciecha Blajera często podkreślano, iż był człowiekiem „twardym” i wymagającym wobec siebie, ale dla otoczenia był pełen życzliwości i serdeczności. Był człowiekiem radosnym, lubiącym żarty (które i teraz bywają powtarzane).

Wdzięczni za ogrom włożonej pracy i poświęcenia Ks. Wojciecha Blajera parafianie postanowili w 1947 r. uczcić uroczystie 20 – lecie poświęcenia Kościoła oraz nominację Księdza Blajera na prałata i szambelana papieskiego co zbiegło się z 25-leciem pracy w parafii.

Reportaż z uroczystości jubileuszowej ku czci Ks. Prałata Wojciecha Blajera we Frysztaku sporządził we Wrocławiu 20/4 1948 r. i z własnoręczną dedykacją wręczył Jan Lubojemski.

Na 30-lecie pracy duszpasterskiej tj. w 1952 r. wdzięczni parafianie podarowali Ks. Prałatowi portret olejny namalowany przez malarza z Rzeszowa. Por-



**Ks. Wojciech Blajer  
1888 - 1955**

tret został wręczony na plebanii przez delegację. Wręczał osobiście Władysław Tyburski. Była to niespodzianka, bo Jubilat do portretu nie pozwalał.

W kwietniu 1955 r. stan zdrowia Ks. W. Blajera znacznie się pogorszył i 16 VI 1955 r. zmarł w oktawę Bożego Cia-

ła. Zmagał się z chorobą ponad rok.

17 VI 1955 r. przy udziale wielu Księży i tłumu wiernych odbyła się ekshumacja z plebani do Kościoła. W dniu następnym od rana, ponad 100 Księży odprawiało Msze Święte przy wszystkich ołtarzach. Pogrzeb Ks. Wojciecha Blajera zgromadził tłumy parafian i przyjezdnych, co widać na zamieszczonych zdjęciach.

Ksiądz Malinski w swoich rozważaniach tak napisał:

„Najpierw musisz być człowiekiem, a dopiero potem możesz być urzędnikiem, robotnikiem, nauczycielem, księdzem, lekarzem. Bo chociaż twój zawód jest ważny, czcigodny, nie może on przeróść twojego człowieczeństwa. Bo chociaż instytucja, w której pracujesz, może być wielka, poważna, święta – nie wolno ci stać się jej bezwolnym narzędziem; trzymając się sztywno jej przepisów, niszczysz ludzi – zamiast im służyć. Żadna z nich nie potrafi zdjąć z ciebie odpowiedzialności za twoje postępowanie jako człowieka”.

Ksiądz Prałat W. Blajer wypełniał swoją służbę do końca swoich dni zyskując sobie ogromną wdzięczność parafian.



*Tłumy ludzi podczas pogrzebu.*

## REPORTAŻ Z UROCZYŚCISCI JUBILEUSZOWEJ KU CZCI KS. PRAŁATA WOJCIECHA BLAJERA WE FRYSZTAKU.

J.L.  
1922-1947

W roku 1947 postanowiła ludność Fryształu uczcić uroczystie dwudziesto-pięciolecie pracy ks. Blajera Wojciecha w tutejszej parafii (przybył do Fryształu 16 października 1922), dwudziestolecie poświęcenia kościoła (poświęcenie odbyło się 23 października 1927), oraz nominację Włodarza parafii na prałata i szambelana papieskiego (mianowany przez Ojca Św. Piusa XII dnia 15 lutego 1947).

Trzy, jakże niecodzienne w życiu Fryształu powody, dla których warto było na chwilę oderwać się od normalnego toku spraw i myśli, by zadumać się nad minionym okresem dwudziestu pięciu lat.

Ćwierć wieku był z nami ks. Blajer. Każdy przejaw życia Fryształu czy to będzie dziedzina gospodarcza, kulturalna, społeczna kształtował się w wielkiej mierze przy współpracy ks. Blajera. Nie rozkazywał, stojąc z boku, ale szedł z nami razem. W jednym szeregu. Jak równy z równymi. Dzielił z nami dobrą i złą dolę.

Cała parafia za podszeptem serca pomyślała, że trzeba przy tej okazji powiedzieć Jubilatowi, że ceni jego pracę, że pamięta jego trud, że miłością go darzy i przywiązaniem.

W tym celu zawiązał się komitet parafialny złożony początkowo z 80, a potem rozszerzony do 100 ludzi. Zorganizowaniem jego zajęli się Tyburski Władysław, Puc Władysław, Dr Stanek Mieczysław, Ks. Taborski. Ogólny komitet, za ciężki do sprawnego działania wyłonił z siebie komitet ścisły z Tyburskim Władysławem, jako przewodniczącym i ks. Taborskim jako sekretarzem, tudzież z członkami komitetu Gągola Piotrem, Bedryjem Józefem, Kozikiem Kazimierzem, Spodarem Kazimierzem i Paczosa Janem.

Postanowiono ofiarować ks. Blajero- wi sutannę prałatoską, wydać drukiem kronikę kościoła we Frysztaku oraz przygotować uroczystość, w czasie której można by przebiegnąć myślą te wszystkie wydarzenia, które w roku 1947 wy-

padło święcić. Przygotowania ogólne do tej uroczystości trwały dwa miesiące, zaś bezpośrednie prace przygotowawcze dwa tygodnie.

Na jednym z posiedzeń komitetu ścisłego zaproponował Kozik Kazimierz, aby za prace komitetu uczynić odpowiedzialnym jednego człowieka. Wybrano wnioskodawcę, który z kolei poprosił do współpracy trzech ludzi, a to, ks. Ergetowskiego do spraw artystycznych (chór, orkiestra), ks. Zuba Stanisława do spraw kościelnych i Bedryja Józefa do spraw gospodarczych. Uroczystość wyznaczono na 9 listopada 1947 (niedziela), ponieważ w czasie od 1 do 8 listopada odbyły się Misje, z niespotykaną dotąd frekwencją wiernych, i nie można było wskutek tego odbyć uroczystości w pierwszych dniach listopada, jak to początkowo projektowano.

Komitet organizacyjny nie skąpił czasu i z chęcią wykonywał przyjęte na siebie obowiązki. Trzeba jednak przyznać że najwięcej pracy i zdolności organizacyjnych poświęcił Kozik Kazimierz. Wziął na siebie odpowiedzialność za całość i z odpowiedzialności tej wywiązał się bez zarzutu.

W dniu 9 listopada 1947 zgromadziło się około pięć tysięcy ludzi z parafii Fryształu i z parafii okolicznych. Przybyło około trzydziestu księży. O godzinie 10.30 udała się procesja pod plebanię z orkiestrą dętą, zorganizowaną i wyćwiczoną w Brzyskach przez ks. Ergetowskiego. Imieniem parafii poszli na plebanię po ks. Blajera Gągola Piotr, Puc Władysław, Tyburski Władysław i Bedryj Józef. Ks. Blajer wyszedł w sutannie prałatoskiej i wraz z procesją podążył do kościoła, gdzie celebrował sumę przy asyście ks. Macieja Dudka i ks. Józefa Sondej. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Wawrzyniec Szawan z Dobrzechowa.

Po sumie wydano obiad na plebani dla księży i gości. Na obiedzie tym było około 40 osób.

O godzinie 15.30 (po niesporach) odbyła się uroczysta akademii w miejscowej sali parafialnej. Mała stosunkowo

sala nie mogła pomieścić wszystkich. Ludzie stali na polu pod oknami i na drodze, aby choć z dala móc wziąć udział w akademii. Przygotowano dwie orkiestry, dętą i symfoniczną oraz chór. Było to dziełem ks. Ergetowskiego.

Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący komitetu Władysław Tyburski. Po odśpiewanej przez chór pieśni wygłosił miejscowy dyrektor szkoły Gągola Piotr wyczerpujące przemówienie, w którym zobrazował cały okres pobytu ks. Blajera we Frysztaku. Przedstawił dokładnie jego, jakże owocną działalność na odcinku kościelnym i społecznym i wykazał trud i wysiłki ks. Blajera położone w parafii przez przeciąg dwudziestu pięciu lat. Starsi pozapominali niektóre fragmenty tej działalności, młodsi już jej częstokroć nie widzieli, dobrze więc było przypomnieć wszystkim, że pobyt ks. Blajera we Frysztaku to jeden ciąg pracy dla dobra parafii. Po odśpiewaniu pieśni przez chór nastąpiły deklamacje i przemówienia wszystkich generacji parafian, począwszy od najmłodszych dzieci z Ochronki, a więc w wieku przedszkolnym, a skończywszy na przedstawicielu najstarszej generacji.

Wydaje mi się, że serce ks. Prałata najwięcej uradowali ci najmłodszy, gdy do niego w sposób najbardziej szczerzy i serdeczny przemawiali. Ci, którzy stanowią przecież jutro naszego społeczeństwa. I oto ukazuje się na scenie najmłodszy deklamator Ryszard Stadnicki i odważnie deklamuje:

*Nie wytrzymam dłużej siedzieć  
I ja muszę coś powiedzieć  
Kocham Przewielebnego Księdza Prałata nad życie  
I wiele życzę mu skrycie  
A gdy nie umie powinszować  
Rączkę wolę pocałować.*

Z Ochronki deklamują też Osuchowska Izabela, Świerad Tadeusz, Malinowska Stanisława, Górnicka Jadwiga, Steczkowska Danuta. Wierszyki ułożyły Siostry Sercanki.

Po tych deklamacjach ukazują się na scenie coraz to starsi. Występują dzieci szkolne. Deklamuje rezolutnie, ze swadą Tadeusz Stanek:

*Dziś mię moja mama zbudziła raniutko,  
Ustroiła i wysłała do szkoły przedziutko  
Bo naszego Wielebnego Pralata dziś dzień  
wielkiej uroczystości  
Biegną wszystkie dzieci z miną ogromnej  
radości  
Z miłości mało serce nie wyskoczy  
Zobacz, jak Ci patrzę śmiało w Twoje oczy  
Wszyscy Ciebie Księżę Pralacie kochamy  
serdecznie  
Pamięć o Tobie zachowamy wiecznie  
Twojego Patrona, co wysoko w niebie  
Prosimy gorąco o laski dla Ciebie  
Żyj nam, żyj nam długie lata  
Wieniec szczęścia i wesela niech Ci życie  
splata.*

Następnie dzieci szkolne wystąpiły ze zbiorową deklamacją. Wzięli w niej udział: Jamróg Marian, Feliks Witold, Jamróg Edward, Stanek Tadeusz, Wojciechowska Barbara, Cintłówna Danuta, Zimna Danuta, Owskiak Stanisław.

Oto treść deklamacji ułożonej (jak też i inne wiersze recytowane przez dzieci szkolne) przez grono nauczycielskie we Frysztaku:

*Najprzewielebniejszy Księżę Proboszczu,  
Dziękuję, Pralacie!  
Ćwierć wieku pracy Pasterza swojego  
Parafia frysztacka dziś uczyć przybyła  
Słowa wdzięczności by Ci wypowiedzieć  
I hołd swój złożyć.  
Pasterzu nasz drogi, Pasterzu nasz miły!  
Z nami przeżyłeś okres ciężkiej doli,  
Tyś z nami cierpiał i tęsknił i płakał,  
Wiedziałeś, co nasz wszystkich boli.  
Krzepiłeś serca, byśmy twardo stali,  
I siłę ducha byśmy utrzymali.  
Ostoją byłeś dla słabnącej duszy,  
Lekarzem w chwili zwątpienia katuszy  
Wśród rozhukanej dziejowej powodzi  
Mężnie i z wiarą sterowałeś łodzi.  
Nie pragniesz wdzięcznych napisów tablicy  
Za Boskie nauki głoszone w świątynicy,  
Za naukę religii daną w murach szkoły,  
Za wszystkie troski, trudy i mokoły,  
Za znojną pracę dla Chrystusa chwały  
Gdy budowałeś kościół okazały,  
Za każdą pracę dla szczęścia Ojczyzny,  
Za uleczone duszy naszej blizny  
Hold Ci składamy i wdzięczności słowa,*

*Bóg niech Cię wiecznie w miłości Swej chowa!*

*Tego Ci życzą dzieci parafii całej  
Które prowadzisz do stóp Boskiej chwały  
Które chcesz widzieć u stóp Boga w niebie  
I które modlą się Ojce za Ciebie.*

Zaśpiewał znowu chór, a potem przemówił Stefan Kłosowicz imieniem starszej młodzieży, a następnie najstarszą generację parafii reprezentował Jamróg Kazimierz w słowach prostych, odnawianych we własnych przeżyciach i wspomnieniach.

Chór przeplatał wszystkie deklamacje i przemówienia. Na pożegnanie przemówił Kozik Kazimierz. Podkreślił moment religijny i patriotyczny w działalności ks. Błajera. Powiedział to tak prosto, a tak mocno, że wzruszenie niejedną

lżę wycisnęło z oka, a słowa utkwily na długo w "myślach przędzy i uczuć kwiatów" słuchających. Skończył, intonując pieśń "Boże coś Polskę", którą podchwycili wszyscy, śpiewając ją nie ustami, lecz sercem.

Ks. Błajer podziękował w serdecznych słowach wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby mu dać przeżycie dzisiejszego dnia i zapewnił, że w pracy, której się poświęcił nie ustanie i w dalszym ciągu będzie dzielić losy całej parafii, służąc Bogu, człowiekowi i Polsce.

Wrocław, dnia 6 kwietnia 1948 r.

*Materiały udostępniła  
Danuta Staryszak*



**Pogrzeb Księdza Wojciecha Błajera**



ciąg dalszy z poprzedniego numeru:

Dzieci nie nosiły do szkoły plecaków wypełnionych kilkoma kilogramami książek, bo i materiał do opanowania był węższy. Zresztą plecaków nie było. Książki i zeszyty nosiło się w teczkach lub workach uszytych na ten cel. W szkole różnie bywało, czasem wiedzę, a czasem jej brak egzekwowano karaniem. Czasem oberwało się od nauczyciela, czasem stało się albo klęczało w kącie, nawet za drzwiami, ale nikomu nie przyszło na myśl poskarżyć się rodzicom, bo by jeszcze ojciec w domu poprawił. Nauczyciele cieszyli się szacunkiem, a rodzice cenili pomoc w wychowaniu dzieci. Widocznie zdawali sobie sprawę z tego (mimo, że byli mniej uczeni niż teraz), „że wychowanie jest tym, co zostaje na całe życie, kiedy zapomnieliśmy już wszystkiego czego nas nauczono.”

Staryszak Danuta

## Wspomnienia z dzieciństwa.

Od dzieci trzeba wymagać (w zależności od wieku) pomocy i szacunku, jaki nam winni za trud, żeby mieli godne warunki do życia, bo „z ciepłarnianych warunków wychowania rekrutuje się spora liczba zimnych drani”.

Nauczyciele za swoją pracę dostawali bardzo marne wynagrodzenie. Bywało nawet, że Ci, którzy nie mieli gospodarstw nawet pieczywo brali na tak zwany zeszyt i płacili przy wypłacie. W szkole działały różne organizacje jak Związek Harcerstwa Polskiego z wydzieloną z najmłodszych dzieci grupą Zuchów, Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, Szkolne Koło „Odbudowy Warszawy”. Był to Ogólnopolski Szkolny Komitet Odbudowy Warszawy. Było też Szkolne Koło Oszczędzania i Liga Morska. Szerzej opiszę działalność Związku Harcerstwa Polskiego.

Początki harcerstwa w Polsce sięgają 1911 roku. Pierwsze drużyny działały w konspiracji, gdyż Polska była wówczas pod zaborami, przygotowywały młodzież do walki o niepodległość kraju. W 1939 roku podczas napadu Niemiec na Polskę harcerki i harcerze

stanęli do obrony kraju. Tajna organizacja harcerzy nosiła nazwę „Bądź Gotów”, a tajna organizacja harcerzy - „Szare Szeregi”. Po wojnie w grudniu 1944 roku ZHP wznowił działalność. ZHP był organizacją skupiającą młodzież w wieku 11-18 lat. Zastępy, drużyny, hufce nie były koedukacyjne. Wyodrębnione grupy męskie i żeńskie podlegały pod względem organizacyjnym swoim władzom:

żeńskie – Organizacji Harcerek

męskie – Organizacji Harcerzy.

Dzieci najmłodsze to znaczy w wieku 7-11 lat, należały do Zuchów. Zuchami w szkole opiekowała się Pani Aleksandra Szczepanikówna. Okres zuchowy był tylko pewnym etapem na drodze harcerskiego rozwoju, a praca z zuchami rządziła się zasadami, które były podstawą całego harcerstwa.

**Zuch składał przyrzeczenie:**

Obietnice i Prawo Zucha:

Obiecuję być dobrym zuchem i zawsze przestrzegać prawa zucha.

1. Zuch kocha Boga i Polskę.

2. Zuch jest dzielny.

3. Zuch mówi prawdę.

4. Zuch pamięta o swoich obowiązkach.

5. Wszystkim jest z zuchem dobrze.

6. Zuch stara się być coraz lepszy.

Z dumą nosiło się odznakę zucha. Pamiętam takie zdarzenie. Było ciemno, a mama chciała, abym gdzieś poszła. Bałam się i nie bardzo kwapiłam, akurat była u nas Pani Szczepanikówna i mówi – Danko, jaki z ciebie zuch, przyrzekałaś, że będziesz dzielna. Na te słowa zaraz mnie wymiotło.

Zuch zdobywał gwiazdki, czyli stopnie zuchowe.

Ideologię harcerską sformułowano w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim.

### Prawo Harcerskie

1. *Harcerka służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.*

2. *Na słowie harcerki polegaj jak na Zawiszy.*

3. *Harcerka jest pożyteczna i niesie pomoc bliźnim.*

4. *Harcerka w każdym widzi bliźniego i za siostrę uważa każdą inną harcerkę.*

5. *Harcerka postępuje po rycersku.*

6. *Harcerka miłuje przyrodę i stara się ją poznać.*

7. *Harcerka jest karna i posłuszna rodzicom i wszystkim swym przełożonym.*

8. *Harcerka jest zawsze pogodna.*

9. *Harcerka jest oszczędna i ofiarna.*

10. *Harcerka jest czysta w myślimowie i uczynkach, nie pali tytoniu nie pije napojów alkoholowych.*

### Przyrzeczenie

*Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłuszną Prawu Harcerskiemu.*

Uważano też za korzystne wspólne wychowanie młodzieży o różnych światopoglądach, byleby one były zgodne z zasadami Prawa i Przyrzeczenia.

W Szkole we Frysztaku Związek Harcerstwa polskiego powstał w 1923 roku. Po wojnie ZHP wznowił swą działalność, która trwała w oparciu o istniejące Prawo Harcerskie i Przyrzeczenie do 1950 roku.

Drużynową żeńskiej grupy była Pani Krystyna Norwicz, a jej przyboczną Pani Hanka Tomszaj.

Drużynowym męskiej grupy był Pan Artur Jasek, a przybocznym Janek Kłosowicz.

Ludzie ci wychowani na zasadach ideałów harcerstwa są chlubą Ziemi Fryszackiej.

Pani Krystyna Norwicz jest wykładawcą na AGH w Krakowie. Pani Hanka Tomszaj – była przez wiele lat aktorka teatru kukielek w Krakowie, obecnie na emeryturze. Pan Artur Jasek – pilot, był dowódcą jednostki lotniczej w Wrocławiu w randze podpułkownika (nie żyje). Pan Janek Kłosowicz – lotnik nawigator zginął w katastrofie lotniczej w wieku 24 lat (pochowany na naszym cmentarzu przy wejściu na prawo).

W 1950 roku harcerstwo weszło



skład Związku Młodzieży Polskiej (ZMP). Zmieniono tekst przyrzeczenia harcerskiego, a także Prawo Harcerskie.

Nowe Przyrzeczenie Harcerskie (rok 1950) brzmi:

Przyrzekam uroczyście wobec kolegów i narodu polskiego pracować dla dobra Ojczyzny i sprawy socjalizmu. Przyrzekam wiernie przestrzegać prawa harcerskiego, całym sercem zawsze i wszędzie służyć Polsce Ludowej, itd., a kończy się słowami: „Harcercz przygotowuje się do pracy w szeregach Związku Młodzieży Polskiej. Harcercz wie, że ZMP prowadzi całą młodzież polskiej w pracy dla budowy socjalizmu”. Była nawet taka piosenka „My ZMP, my ZMP reakcji nie bójmy się”.

Inne organizacje szkolne to: Koło Młodzieży PCK. Hasłem organizacji było „miłuj bliźniego – bliźniemu służ”. Opiekunem koła była Pani Maria Brzezińska. Składka członkowska była wpłacana przez cały rok kalendarzowy.

Uczniowie należeli też do Szkolnego Koła „Odbudujemy Warszawę”, był to Ogólnopolski Szkolny Komitet Odbudowy Warszawy. Pracował pod hasłem „wszyscy budujemy naszą stolicę”. Uczniowie posiadali Szkolne Książeczki Oszczędnościowe, na które odkładali grosiki.

Ze swoimi dziećmi, wnukami należy rozmawiać o przeszłości, zwłaszcza o przeszłości rodziny, nie tylko o dziadkach ale i pradziadkach, bo to jeszcze pamiętamy, a może pofatygować się i sięgnąć pamięcią jeszcze dalej, niech poznają miejsca i ludzi, wśród których przodkowie żyli. Zwiedzmy z nimi miejscowości, z których wywodzą się rodziny. Opowiedzmy, jak się ubierali, jakie mieli zwyczaje. Tyle jest ciekawych tematów. Pokażmy zdjęcia, pamiątki, odznaczenia, dyplomy, stare modlitewniki, pamiętniki. To też lekcje historii dla dziecka. Myśląc o przeszłości, przypomnijmy sobie jak wiele sami zawdzięczamy tym, których już nie ma. Może to ich słowa, po-

stawa wpłynęły niegdyś na bieg naszego życia, na nasz stosunek do świata. Tyle mamy do powiedzenia – spieszymy się, bo może zabraknąć czasu, możemy nie zdążyć. Jesteśmy odpowiedzialni za siebie i swoje rodziny. Słowa: Bóg, Honor, Ojczyzna muszą na nowo stać się wartością, a nie sloganem.

Stanisław Wyspiański powiedział:

„W Ojczyźnie istnieje przeszłość i przyszłość – na obczyźnie jest tylko teraźniejszość”.

„Rodzina jest zawsze, jest wtedy kiedy ciebie jeszcze nie ma, jest wtedy, kiedy jesteś, jest wtedy, kiedy ciebie już nie ma. Rodzina jest zawsze”.

Adam Kiwacki

„Co wiąże z rodziną – uczucie, pokrewieństwo, wspólne nazwisko, wspomnienia, pamiątki zwyczaje. To co łączy cię z rodziną przetrwa przez całe życie. Z rodziny niepodobna się wypisać”.

## WÓJT GMINY FRYSZTAK

# O G Ł A S Z A

### WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY w drodze przetragu nieograniczonego

Nr Działki	Nr KW	pow. w ha	Opis nieruchomości	(brak planu) wg studium	Termin zagosp. nieruchomości	CENA wywoławcza w zł
<b>wieś: GLINIK GÓRNY</b>						
404/2	4 559	2,26	Niezabudowana działka rolno - leśna położona na „Kamieńcu”.	zachować dotychczasowy użytek	1 rok	6 408,00
1902	27 960	0,68	Niezabudowana działka rolna położona na „Działach” od Sztukówki	zachować dotychczasowy użytek	1 rok	1 122,00
1981/3	4 559	1,50	Niezabudowana działka rolna położona na „Działach”	do zalesienia	1 rok	7 721,00
663	27 960	0,36	Niezabudowana działka rolna położona na „Kamieńcu”	zachować dotychczasowy użytek	1 rok	705,00
1833	39 262	0,19	Niezabudowana działka rolna położona na „Wsi”	do zalesienia	1 rok	673,00
1926/2	39 262	0,20	Niezabudowana działka rolna położona na „Działach”	do zalesienia	1 rok	643,00
410/4	27 960	1,29	Niezabudowana działka rolna położona na „Kamieńcu”	zachować dotychczasowy użytek	1 rok	2 187,00
2017/2	15 106	0,70	Niezabudowana działka rolna położona na „Działach” od Sieklówki	zachować dotychczasowy użytek	1 rok	1 145,00

# XI Sesja Sejmu Dzieci i Młodzieży

## czyli jak zostać posłem do sejmu RP?

Uczennice klasy II Gimnazjum Publicznego nr 1 we Frysztaku – Olga Drygaś i Natalia Myśliwiec brały udział w XI Sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży, która odbyła się w gmachu Sejmu w Warszawie dnia 1 czerwca 2005r.

Warunkiem uczestnictwa w Sesji Sejmu było wykonanie pracy pisemnej na wybrany temat dotyczący demokracji, a następnie jej zakwalifikowanie przez Wojewódzką Komisję Wyborczą.

Z regionu podkarpackiego na obrady sejmowe wyjechało łącznie 29 uczestników.

Wstępem do zasadniczych obrad młodych posłów na sali sejmowej były wcześniejsze posiedzenia komisji w dniu 14 maja. Do udziału w tych spotkaniach zostało wytypowanych pięć osób z Podkarpacia. Naszą szkołę reprezentowała uczennica – Olga Drygaś.

nauczyciel-opiekun  
Alicja Stodolak

A oto wrażenia z pobytu:

Czternastego maja, wcześniej rano, z Panią opiekunką wyjeżdżałyśmy do Warszawy. Już o godzinie 4<sup>00</sup> byliśmy w Rzeszowie, gdzie czekał na nas bus, którym ruszyłyśmy w dalszą drogę. Do stolicy dotarłyśmy nieco wcześniej niż było to zaplanowane, więc zostało trochę czasu, by zapoznać się z murami gmachu sejmowego. Na posiedzenia poszczególnych komisji zaproszonych było 55 osób z całej Polski.

O godzinie 10<sup>00</sup> wszyscy zebraliśmy się w jednej sali, gdzie przedstawiono nam plan posiedzeń.

Następnie zostaliśmy podzieleni na trzy komisje i udaliśmy się na obrady do wskazanych nam sal. Ja uczestniczyłam w obradach komisji II. Wybrane komisje miały opracować następujące tematy:

I. „Poszanowanie prawa oraz aktywne uczestnictwo w życiu politycznym (wybory, referenda, konsultacje) podstawowymi obowiązkami obywatela demokratycznego państwa”.

II. „Tolerancja – gwarantem demokracji”

III. „Postawy destrukcyjne: brutalizacja życia, nieuczciwość, terroryzm...-zagrożeniem dla demokracji.”

Na początku dokonaliśmy wyboru marszałka prowadzącego obrady plenarne w dn. 1.06.2005r. (każda komisja wybierała jednego marszałka). Następnie zabraliśmy się do ciężkiej pracy. Naszym obowiązkiem było przygotować interpelacje oraz zapytania poselskie. Z kolei opracowaliśmy treść oświadczeń, rezolucji bądź uchwał, które zostały odczytane podczas debaty. Na końcu dokonaliśmy wyboru posłów sprawozdawców i posłów zabierających głos w dyskusji.

Po tej trudnej i wyczerpującej, ale zarazem przyjemnej pracy zaproszono nas na obiad do restauracji Sejmu, gdzie mogliśmy nabrać sił na długą powrotną drogę do domu.

Gminę Frysztak powitałam o godzinie 23<sup>00</sup>. Do domu wróciłam zmęczona, ale też zadowolona.

Pobyt w Warszawie na ul. Wiejskiej (tu mieści się gmach Sejmu) umożliwił mi nie tylko „wczucie” się w rolę posła, ale też dał okazję do poznania wielu ciekawych i miłych osób, w większości moich rówieśników. Z niektórymi nawiązałam bliższe znajomości i do dziś utrzymuję z nimi kontakt. Ten wyjazd to dla mnie ogromne przeżycie. Warto było!

Olga Drygaś

W marcu br. ogłoszony został konkurs. Tematy konkursu dotyczyły „chorób” dzisiejszych państw demokratycznych: m.in. małej frekwencji wyborczej, problemu nietolerancji, a także postaw destrukcyjnych, niszczących demokrację. Co do konkursu miałam mieszane uczucia, ostatecznie do udziału skłoniła mnie nagroda: wyjazd na XI Sesję Sejmu Dzieci i Młodzieży.

Pewnego dnia dowiedziałam się, że już czas oddać pracę.

Przecież nie napisałam jeszcze ani jednego słowa – pomyślałam. Jednak z uśmiechem potwierdziłam gotowość do pracy. Po powrocie do domu zabrałam się do pisania, to było dużo łatwiejsze niż się spodziewałam. W poniedziałek oddałam pracę bez przekonania o jakiegokolwiek szansie na zwycięstwo. Dlatego wielkim zdziwieniem było dla mnie odnalezienie własnego nazwiska na liście posłów XI Sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży.

W dniu wyjazdu 31 maja mój budzik zadzwonił „nieco” wcześniej niż zwykle, bo o 5<sup>00</sup>. Nie mogłam się przełamać by wstać. Stoczyłam się jednak z łóżka i zadowolona ze zwycięstwa nad samą sobą pomyślałam, że to w końcu mój szczęśliwy dzień. Do Rzeszowa dojechać musiałyśmy we własnym zakresie. My, tzn. ja i Olga Drygaś, moja koleżanka z klasy, także poseł. O 6<sup>30</sup> byliśmy w Rzeszowie. Około 6<sup>45</sup> na parking Urzędu Wojewódzkiego podjechał autobus. Siedzieli już w nim uczniowie z okolic Jasienicy Rosielnej i Orzechówki.

Po drodze zatrzymaliśmy się jeszcze w Cmolasie i Tarnobrzegu. Droga minęła nam dość szybko, w rzeczywistości pan kierowca jechał BARDZO wolno. W Warszawie byliśmy ok. 12<sup>15</sup>. Kolejną godzinę zajęło nam jednak przebić się przez korki. Podjechalibyśmy pod bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego, tam czekała na nas pani przewodnik. W pięć godzin zwiedziliśmy bibliotekę i ogrody na jej dachu, Wilanów, Łazienki. Byliśmy pod pomnikiem Mic-



Olga i pani Alicja Stodolak  
w Sali Kongresowej

kiewiczza, karmiliśmy pawie, zobaczyliśmy Grób Nieznanego Żołnierza, przeszliśmy spacerem Starówkę, przejechaliśmy się metrem. Kiedy zostaliśmy sami, zaczęły się schody. Gigantyczne korki i nieznajomość miasta to była mieszanka wybuchowa. Gdy wreszcie dotarliśmy do hotelu była godzina 19<sup>05</sup>.

Następnego dnia wstaliśmy ok. 5<sup>30</sup>, śniadanie zjedliśmy o 6<sup>00</sup> i wyjechaliśmy. Znowu dała się nam we znaki nieznajomość Warszawy. „Już” ok. 9<sup>00</sup> byliśmy pod gmachem Sejmu. Przed budynkiem rozdano nam identyfikatory, program obrad i apele, nad którymi mieliśmy pracować. Potem była już tylko nieustająco piszcząca bramka wykrywająca metal. Później mieliśmy okazję spotkania i zrobienia zdjęć z prawdziwymi posłami. Otrzymaliśmy „diety poselskie” w postaci słodczy i weszliśmy na salę obrad. Pani marszałek otworzyła obrady. Kilka słów powiedzieli do nas Pan Premier, Marszałek Sejmu i Senatu, Minister Edukacji i inni. Rozpoczęły się ob-

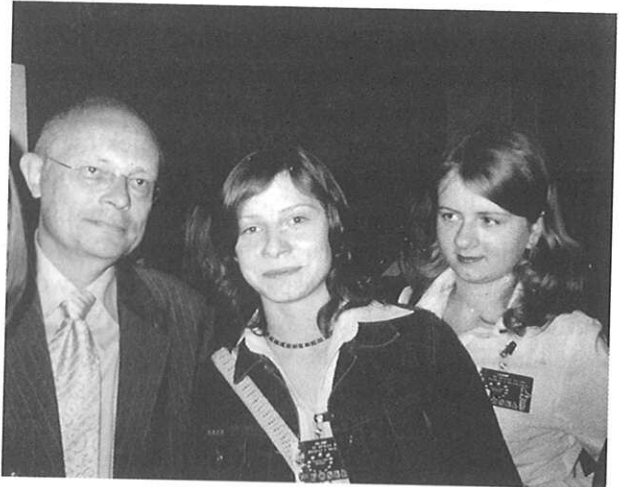
rady nad przyjęciem tekstu apelu na temat zmarłego Ojca Świętego Jana Pawła II oraz apelu ku pamięci ofiar II wojny światowej. Oba teksty przeszły bez poprawek większością głosów. Potem zaczęły się schody: mnóstwo czasem naprawdę potrzebnych, ale czasem mniej potrzebnych poprawek. Głosowania – to z jednej strony niezła zabawa, ale na dłuższą metę stawały się nużące. Obrady zakończyły się z lekim poślizgiem ok. 15<sup>15</sup>, potem zjedliśmy obiad w restauracji poselskiej. Z mnóstwem wrażeń i pełną książką telefoniczną w telefonach komórkowych ruszyliśmy w drogę powrotną. Dobry humor towarzyszył nam przez całą drogę. W Rzeszowie byliśmy ok. 23<sup>15</sup>, a w domu ok. 24<sup>05</sup>.

Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tym przedsięwzięciu, przecież niewiele

osób ma okazję poczuć się jak prawdziwy poseł RP. Życzę każdemu, aby miał szansę zasiąść w ławie poselskiej i uczestniczyć w Sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży. To naprawdę fascynujące przeżycie.

Natalia Myśliwiec

Natalia z Marszałkiem Sejmu.



## Biblioteka jest miejscem zaczarowanym...

*Biblioteka jest miejscem zaczarowanym: blisko tu do bajki i prawdy, do uśmiechu i do wzruszeń...*

W dniach 5 - 18 maja obchodzono Tydzień Bibliotek. Z tej okazji w Gminnej Bibliotece Publicznej we Frysztaku w „Zaczarowanym Świecie Bajek” spotkały się dzieci z Punktu Filialnego w Pułankach i Ośrodka Szkolno – Wychowawczego we Frysztaku. Do krainy baśni wprowadziły nas panie bibliotekarki, prezentując wystawę książek z utworami Hansa Christiana Andersena, odkrywając tajniki pracy bibliotekarskiej oraz różnorodność form pracy biblioteki.

Mali artyści z Ośrodka Szkolno – Wychowawczego pokazali nam nowe oblicza znanych i lubianych bohaterów baśni. Przygody „Internetowego Czerwonego Kapturka” wywołały salwy śmiechu. Zarówno artyści, jak i mali widzowie chętnie dzielili się wrażeniami po spektaklu.

Rozwiązując zagadki o popularnych postaciach bajkowych, udowodniliśmy, że książka jest naszym codziennym towarzyszem. Między bibliotecznymi regałami toczyły się „ważne” dyskusje. Dzieci chętnie sięgały po książkowe woluminy, szukały skarbów ukrytych między stronami, uświadamiając sobie wartość książki jako źródła wiedzy i mądrości, dającego możliwość przeżywania smutku, radości, strachu, zaciekawienia.

*„Kropla przebija kamień, upadając nie dwa razy, lecz często; tak człowiek staje się rozumny czytając nie dwa razy, lecz często”.*

Giordano Bruno

Dziękując za wspólne spotkanie, życzymy paniom bibliotekarkom dużo sił i energii w „przebijaniu kamienia” lenistwa, nudy, beczynności, co pozwoli nam ciągle na nowo odkrywać „zaczarowany świat bajek”. Niech skutecznie rywalizuje ona z telewizją i komputerem.

Nauczycielki i uczniowie  
Punktu Filialnego w Pułankach



*„Książki – okręty myśli żeglujących po oceanach czasu i troskliwie niosące swój drogocenny ładunek z pokolenia na pokolenie”.*

Roger Bacon



Europejski Fundusz Społeczny

# Powiatowy Urząd Pracy w Strzyżo- wie



## Wsparcie finansowe z EFS dla PUP w Strzyżowie

Powiatowy Urząd Pracy w Strzyżowie przystąpił do realizacji dwóch projektów w obrębie Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich (SPO RZL) Priorytetu I, Działania 1.2 pn. „Debiut zawodowy w powiecie strzyżowskim” oraz Działania 1.3 pn. „Powrót na rynek pracy w powiecie strzyżowskim”. Wdrażanie projektów odbywać się będzie w okresie od 01.04.2005 r. do 30.06.2006 r. Projekty współfinansowane są ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS), którego zadaniem jest: „udzielanie wsparcia na rzecz rozwoju sfery zatrudnienia poprzez promowanie zachowań przyczyniających się do zwiększenia szans zatrudnienia (employability), warunków dla przedsiębiorczości, wyrównywania szans oraz inwestowania w zasoby ludzkie”.

Projekt „Debiut zawodowy w powiecie strzyżowskim” skierowany jest do 115 osób w tym: 20 absolwentów szkół wyższych oraz 95 osób do 25 roku życia, wcześniej niepracujących, zarejestrowanych do 24m-cy w Powiatowym Urzędzie Pracy w Strzyżowie jako osoby bezrobotne.

W ramach projektu przewiduje się organizację staży wraz z pokryciem kosztów badań lekarskich oraz zwrotem kosztów dojazdu na staż. Szacuje się, że zatrudnienie w wyniku uczestnictwa w programie uzyska 25 % z ogółu skierowanych.

Obecnie pracodawcy poszukują ludzi młodych, kreatywnych, z doświadczeniem zawodowym. Młodzież poprzez uczestnictwo w stażach zdobędzie pierwsze doświadczenia zawodowe i przygotuje się do wejścia na szerszy rynek pracy. Usługi poradnictwa zawodowego i pośrednictwa pracy pomogą młodzieży w wyborze odpowiedniego miejsca zatrudnienia oraz pracodawcom w doborze stażystów, którzy spełnią ich oczekiwania.

W ramach wspierania polityki równych szans w dostępie do rynku pracy kobiet i mężczyzn udział w projekcie weźmie co najmniej 50 % kobiet. Całkowity koszt projektu – 869.500 PLN, w tym udział ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego – 631.257 PLN.

Projekt „Powrót na rynek pracy w powiecie strzyżowskim” skierowany jest do 113 osób powyżej 25 roku życia: 36 osób bezrobotnych przez okres do 12 m-cy oraz 77 osób długotrwale bezrobotnych, pozostających w ewidencji Powiatowego Urzędu Pracy w Strzyżowie od 12 do 24 miesięcy.

Głównym celem projektu jest zaktywizowanie tej grupy i zachęcenie do samodzielnego działania na rynku pracy poprzez: usługi poradnictwa zawodowego i pośrednictwa pra-

cy, szkolenia i przygotowania zawodowe oraz przyznanie jednorazowo środków na podjęcie działalności gospodarczej. Będą one „motorem” do dalszego działania (szukania i podejmowania pracy) po długiej przerwie w życiu zawodowym.

Pośrednictwo pracy ma na celu dostarczenie bezrobotnym informacji o poruszaniu się po rynku pracy, udzielenie pomocy w uzyskaniu odpowiedniego zatrudnienia, a potencjalnym pracodawcom w pozyskaniu pracowników o poszukiwanych kwalifikacjach zawodowych. Poprzez uczestnictwo w szkoleniach i przygotowaniach zawodowych bezrobotni uzyskują nowe kwalifikacje zawodowe lub uaktualniają już posiadane, a także otrzymują zwrot kosztów dojazdu. Osobom zamierzającym rozpocząć działalność gospodarczą zostaną przyznane jednorazowo środki na uruchomienie własnej firmy.

Przewidywana liczba osób, które uzyskają zatrudnienie w wyniku uczestnictwa w projekcie – 25 % z ogółu skierowanych. W ramach wspierania polityki równych szans w dostępie do rynku pracy kobiet i mężczyzn udział w projekcie weźmie co najmniej 40 % kobiet. Całkowity koszt projektu – 467.500 PLN, w tym udział ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego – 344.547 PLN.

Szczegółowych informacji pracodawcom oraz bezrobotnym na temat możliwości wzięcia udziału w projektach udziela Powiatowy Urząd Pracy w Strzyżowie, ul Słowackiego 8, 38-100 Strzyżów, tel. (017)276 10 74, fax: (017) 276 30 79.

### Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji we Frysztaku informuje, że **KĄPIELISKO**

czynne będzie od 25.06.2005r. (sobota)  
codziennie w godz. 9.00 - 19.00

**Bilet normalny całodniowy:**

dla dorosłych - 7 zł

dla młodzieży - 5 zł

dla dzieci do lat 7 - 2 zł

**Bilet niżkowy w godz. 17.00-19.00**

**z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt:**

dla dorosłych - 3,50 zł

dla młodzieży - 2,50 zł

dla dzieci do lat 7 - 1 zł

# Dokąd na wakacje? Kisvarda zaprasza!!!



KISVARDA – 20-to tysięczne, uroczne miasteczko, położone na wschodnim krańcu Węgier – zaledwie 250 km. od Frysztaka! Od 20-stu lat dzięki p.p. Grgorics zaprzyjaźnione z Frysztakiem.

Duży kompleks basenów – basen dla dzieci, nowoczesny basen z biczami wodnymi, jacuzzi, sztuczna fala i rzeka, 2 baseny z gorącą wodą (szczególnie pomocną przy leczeniu chorób kobiecych, reumatycznych i stawowych a także działająca korzystnie na układ trawienny) oraz 50-cio metrowy basen sportowy i kryty basen również z wodą leczniczą.

Niedaleko Kisvardy znajdują się słynne tokajskie piwnice, ogród zoologiczny i skansen. Jest możliwość popływania kajakiem i łódką po rzece Cisie. Znajduje się tu również boisko do gry w piłkę nożną,

można uprawiać jeździectwo oraz sporty halowe, tenis ziemny i stołowy oraz korzystać z siłowni i klubu fitness.

Na miejscu można korzystać z wyżywienia, hotelu czy kempingu. Jest dobrze rozbudowana sieć sklepów (m.in. Tesco).

Koszt pobytu:

- hotel obok basenu w pokoju 2 osobowym z łazienką – 3000 Ft (w cenie bilet wstępu na kąpielisko),
- domek kempingowy - 4 osobowy – 1700 Ft za łóżko,
- pole kempingowe – 1.200 Ft (w cenie wstęp na kąpielisko).

**GWARANTOWANA PIĘKNA, SŁONECZNA POGODA!  
KISVARDA SERDECZNIE ZAPRASZA!**

Szczegóły:

tel. 00 36 45 40 50 53 (informacja po polsku) p. Istvan Grgorics,  
(017) 2777 196 – Józef Godek,  
(017) 2777 111 – Wojciech Arciszewski.



## Twórczość Marii Konopnickiej inspiracją działań plastycznych



Uczestniczki konkursu z opiekunką w Żarnowcu

W tegorocznej edycji VII Konkursu Plastycznego, IV Międzynarodowego hołd Marii Konopnickiej złożyło 3445 dzieci i młodzieży, wykonując ciekawe ilustracje do utworów poetki. 23 maja 2005r. w 163 rocznicę urodzin Marii Konopnickiej odbył się wernisaż wystawy i uroczyste wręczenie nagród w Muzeum Konopnickiej w Żarnowcu. Uczestniczki koła plastycznego GOK Frysztak : Patrycja Wojtanowska otrzymała nagrodę, natomiast Beata Wrona, Erwina Wojtanowska, Monika Musiał oraz Zuzanna Rec zostały wyróżnione.

Piosenki w wykonaniu dzieci z Domu Kultury z Jasła i zwiedzanie Muzeum dostarczyło uczestnikom wernisażu wielu estetycznych przeżyć.

Dorota Wojtanowska  
instruktor upowszechniania plastyki  
GOK Frysztak

**DZIŚ O MIŁOŚCI...**

*Każdy potrzebuje miłości. Jest przecież tyle wokół niedobrych miłości, niszczących. Jak odróżnić te dobre od tych złych? Co zrobić, aby nasza miłość była dobra, a może: jak się wyzwolić z tej złej?*

Chyba nie odróżniasz pewnych uczuć. Nie może przecież być niedobra miłość, zbyt często nadużywamy tego pojęcia. W miłości nie ma miejsca na gniew, agresję. Jeśli jest miłość, to nie może być niedobra. Prawdziwa miłość zwycięży potknięcia. Miłość jest czymś idealnym, choć oczywiście jest to złożone uczucie, które trudno zdefiniować. Ale nasuwa mi się tu pewna definicja, którą często podaje się młodzieży, gdzie miłością nazywamy dawanie dobra drugiemu człowiekowi; jest to piękne wyjaśnienie, czym jest miłość. Dawanie dobra, czyli nie możemy mówić o niedobrej miłości, to będzie nadużywanie tego słowa.

*Jednak obserwuje się takie związki, gdzie, jak w piosence Krawczyka i Kowalskiej „trudno nam razem być wciąż ze sobą, bez siebie również źle”, gdzie, gdy są razem, ciągle się kłócą, a jeśli się rozdziela, to znów coś ich ciągnie do siebie, nie mogą bez siebie wytrzymać.*

I to właśnie jest miłość. Bo są te pory, są te problemy, ale pary ciągną do siebie, są ze sobą.

*Ale co to za związek, gdzie ciągle są kłótnie, a właściwie nie chodzi mi nawet o kłótnie, ale gdzie ludzie niszczą się wzajemnie, jedno drugiego okrutnie kaleczy, kaleczy psychicznie przede wszystkim.*

Ależ tam już nie ma miłości! Oni są razem z innych powodów: bo muszą razem mieszkać, łączą ich sprawy majątkowe, zawarli ślub kościelny, bo co ludzie powiedzą itd. Są razem, ale na pewno już nie z miłości. Bo powtarzam, miłość – to dawanie dobra drugiemu człowiekowi.

*Jednak się będą upierała. Widzę, jak zakochana, zauroczona wręcz dziewczyna daje chłopakowi robić ze sobą, co on chce. On pije, obiecuje, że się poprawi, po ślubie nadal pije, często bije, znęca się nad dziećmi, a ona mu wciąż wierzy, chce wierzyć, że będzie dobry. Są przecież okresy, kiedy się godzą, kiedy są w*

*siebie zapatrzeni, dobre, tylko cyklicznie przerywane okresami picia, agresji. Czy tego nie można nazwać miłością?*

Ale z jej strony. Mężczyzna, który znęca się nad żoną, dziećmi przecież ich tak naprawdę nie kocha.

*Może na swój sposób...*

W egoistyczny sposób robi to, co jest dobre dla niego. A jeśli w miłości pojawi się pierwiastek egoizmu, to trudno jest mówić o tej prawdziwej miłości. Wydaje mi się, że kiedy mamy do czynienia z prawdziwym agresorem, to jest to osoba o zaburzonej uczuciowości wyższej, to jest poniekąd osoba chora.

*To może wrócimy jeszcze do wcześniejszego wątku. Przecież miłość nie zawsze jest wzajemna...*

Zgadza się.

*Nie zawsze. Kiedy obdarzamy kogoś uczuciem, to zyskujemy to uczucie. I takie związki są. Ktoś może nawet nie zda-*

*mimo wszystko się nauczyć?*

Sądzę, że może. Nawet niekoniecznie od drugiej osoby, która okaże mu miłość. Może to być jakiś epizod, zajście. Może przeczytana książka, obejrzany film, jakaś sytuacja sprawi, że ta osoba nauczy się miłości. I nie musi to być taki długi proces, jaki jest w normalnych, kochających rodzinach.

*A jak to w ogóle jest, że się kochaemy? Czy rzeczywiście istnieje tylko ta jedna osoba na świecie, którą możemy pokochać? Czy jest to grupa potencjalnych osób, które możemy obdarzyć naszą miłością?*

Człowiek, żeby w ogóle mógł żyć, potrzebuje wody, powietrza, ale i jakiegoś minimalnego komfortu fizycznego. I kiedy to wszystko ma, pojawia się pustka i w tej pustce zaczynają się tworzyć nasze uczucia, myśli i także nasze emocje. Dlaczego się kochamy? Trudno powiedzieć... Na pewno tym się różnimy od tego poziomu biologicznego, na którym są zwierzęta...

Chyba to taki dar natury wrodzony człowiekowi. Dziewczyna, chłopak spojrzą nagle na siebie i naraz zaczyna coś skrzyć między nimi, choć w ogóle się nie znają lub przeciwnie – znali się dotąd całe lata, a od tego momentu coś „błysnęło”.

To już jest pewien proces... Ale wracając do Twojego wcześniejszego pytania. Rzeczywiście, uważam, że na świecie istnieje pewna grupa osób, które możemy pokochać. Inaczej po stracie bliskiej nam osoby – na skutek śmierci lub rozstania – w naszym życiu pojawiłaby się pustka, której nie bylibyśmy w stanie zappełnić. To nowe uczucie nie będzie już takie samo...

Czasami nie pojawia się jednak to drugie uczucie: wynika to bądź z zamknięcia się w sobie, odizolowania od świata, bądź, mimo, że świat jest taki duży, nie znajdujemy już tej drugiej osoby.

Tak mi się wydaje, że to, że się zakochujemy związane jest z pewną gotowością, nawet przez nas nieświadomą. Właśnie taka młoda dziewczyna, młody chłopak są już przygotowani psychicznie, żeby tej miłości poszukać. Oczywiście dzieje się to w podświadomości. Podobnie jest, myślę, po jakimś nieszczę-

**Rozmowy z psychologiem**

*wać sobie sprawy, że nie kocha drugiej osoby... Ludzie pobierają się, bo spotykają się już kilka lat, bo inni biorą ślub, bo czas już ku temu. Czy taki związek nie ma szans na powodzenie?*

Myślę, że ma szansę. Miłości też można się trochę nauczyć od drugiej osoby. Przecież tak uczą się dzieci od rodziców. Dzieci nie rodzą się z naturalną umiejętnością kochania, robiono nawet takie badania. Okazało się, że dzieci, które nie doświadczały miłości, nie potrafią kochać. My się miłości poniekąd uczymy i niestety, uczymy się jej od najbliższych. Mówię „niestety”, bo właśnie czasami możemy się nauczyć tak zwanej tej „złej miłości”, która miłością jednak nie jest. Chłopak nauczył się od swego ojca tego wyzywania, bicia żony, bo często było to jedyne zainteresowanie, jakie tenże ojciec okazywał matce tego chłopca. Są to patologie i my wiemy, że to są patologie. Ale przecież są osoby emocjonalnie prymitywne, które mogą nawet zdobywać dyplomy, ale emocjonalnie pozostają prymitywne.

*Jeśli ktoś rzeczywiście poznał te złe wzorce miłości w domu rodzinnym, w domu takim „zimnym” czy może miłości*

śliwym związku, po stracie bliskiej osoby – czy to w sensie fizycznym czy duchowym – przechodzimy pewien okres „żałoby”, aż w którymś momencie okazuje się, że gotowi jesteśmy na przyjęcie nowego uczucia. Dzięki Bogu, wydaje mi się, bo byłoby straszne, gdybyśmy tym uczuciem mogli obdarzać tylko raz... Bo przecież te młodzieńcze miłości nie wytrzymują próby czasu.

*Czemu tak wiele z nich nie wytrzymuje próby czasu? Spotkałam się z takim stwierdzeniem, że te młodzieńcze miłości po prostu uczą życia młodych ludzi w związku. Zdobyte w młodości doświadczenia pozwalają im później lepiej budować ten już stały, dojrzały związek. Gdzie gotowi są na pewne kompromisy, akceptację odmienności drugiego człowieka, nastawieni na dawanie, a już nie tylko branie. Bo myślę, że w tych pierwszych miłościach jednak najwięcej się bierze, a nie daje. I myślę też, że to ważne dla młodego człowieka, aby ktoś pokochał go bezwarunkowo. To przecież ogromne źródło dowartościowania tej młodej osoby, bardzo potrzebne w tym wieku.*

Oczywiście. Tylko trzeba zauważyć, że zakochanie to nie jest jeszcze miłość. To coś pośredniego między przyjaźnią a miłością. Zakochanie to fascynacja drugim człowiekiem, ale tylko powierzchowna, bo dostrzega się jedynie pozytywne cechy partnera. Dopiero będąc z drugą osobą dłużej poznajemy jej „cienie”, jej wady, bo przecież nikt z nas nie jest idealny i gotowi jesteśmy zaakceptować te wady lub nie. Dlatego ważne jest, aby młodzi ludzie nie pobierali się zbyt szybko, po miesiącu, dwóch „chodzenia”, zanim się dobrze poznają. Znam niestety kilka związków nieudanych par, które pobrały się po kilku miesiącach czy roku znajomości i które się rozpadły. Okazuje się, że pobrali się oni w fazie zakochania, która nie rozwinęła się w miłość. Kiedy okazało się, że partner ma wady, to już przestawali go kochać, bo pobierając się myśleli, że partner ich jest idealny. Zaczęły się pretensje, kłótnie...

Wracając jeszcze do rodzin polskich, myślę, że w wielu rodzinach polskich, gdyby nie było takiej biedy ja jest teraz, gdyby nie brakowałoby pracy...poza tym w domach polskich często jest alkohol, pierwszą reakcją mężczyzny na bezrobocie staje się często stanie pod budką z

piwem – trudno jest mówić o miłości, o tym, że ta młodzież jest wychowywana w miłości... Wtedy zaczynają się kłótnie, problemy.

*Czyli nie ma jakby warunków do miłości...*

Tak. A z drugiej strony młodzi są bombardowani filmami amerykańskimi, w których, jak sami przyznają miłość nie jest pokazana. Brakuje im tych wzorców prawdziwej miłości.

*Chciałabym jeszcze wrócić do tego okresu fascynacji i zakochania. W książce „Psychologia miłości” profesor Wojcieszka na podstawie analizy badań stwierdza, że jest to początkowy okres miłości, który – można się z tym zgodzić, można się z tym nie zgodzić- trwa przeciętnie dwa lata, a potem następuje jakby weryfikacja naszych uczuć i związków przetrwała się w miłość, kiedy to poznajemy nie tylko zalety naszego partnera, ale i jego słabości, jest to już ta dojrzała miłość albo związek nie wytrzymuje tej próby i się rozpada. Jeśli jednak jest to prawdziwa miłość, to związek przekształca się w związek partnerski, dobry, wzajemnego dawania, akceptacji, dojrzałego uczucia. Niestety, z przerażeniem stwierdziłam, że możliwym następnym etapem jest „związek pusty”, gdzie doszło do wypalenia uczuć, choć często partnerzy pozostają, choćby z przyzwyczajenia i ... tak, jak mówiła często u nas bywa, że brakuje dostatecznych, materialnych warunków do miłości, ale brakuje ich także do rozwodów... Faktycznie jednak może tak być, że małżeństwa trwają lata w takim „pustym związku”. Jak uchronić przed tym małżeństwo?*

Jest prosta zasada: dbać o ten związek. Dbać o miłość, o drugiego człowieka. Zresztą mówimy tu o rodzinie, więc należy dbać o wszystkie osoby tej rodziny, dzieci. Ale dbać o siebie też. Nie można pozwolić na to, aby we mnie zagościły same negatywne emocje, żebym się czuła wypalona, nieakceptowana...

*Albo, żebym czuła się tak, że ja się tylko poświęciłam...*

O, tak! Żebym się czuła, że się poświęciłam i nic z tego nie mam. Bo można też czuć, że się poświęciłam, ale robię to w jakimś określonym celu – chcę się poświęcić. Niektórzy zresztą mają taką potrzebę poświęcania się. Ale nie o takim poświęceniu będziemy tu mówić.

Po latach nagle widzisz, że poświęcałaś się, a ta druga osoba wcale nie okazuje wdzięczności, przyzwyczaiła się do tego.

Tak, przyzwyczaiła się do tego. I trzeba wiele stracić, żeby cokolwiek zauważyć. Jest taka opowieść o mężczyźnie, który dopiero otwierając drzwi i widząc puste mieszkanie zrozumiał, co stracił. A z drugiej strony, jeśli kogoś tak przyzwyczailiśmy, to nie można mieć tylko do niego pretensji. To jest nasz błąd. Ale mówiłam też o tych osobach, które tym poświęceniem nadają sens swemu życiu i nie można im tego zabronić.

*Mnie się wydaje, że w tym dawaniu i braniu powinna być zachowana jakaś równowaga. Tam, gdzie tylko jedna strona bardzo dużo daje, a druga niewiele- miłość narażona jest na zgubę... I nie chodzi mi tutaj o to, że dziś ja ugotowałam obiad, więc jutro obiad powinien zrobić mąż, ale energia, jaką dajemy w ten związek powinna być w miarę równa z obydwóch stron. Do tej pory funkcjonował taki tradycyjny podział, że to mąż dba o bezpieczeństwo domu, zapewnia środki na jego utrzymanie, kobieta zaś wypełnia ten dom porządkiem, dbałością, troską o domowników, opieką nad dziećmi. Dziś, w coraz powszechniejszych związkach partnerskich, ten podział obowiązków nie jest taki wyraźny, ale nadal ważne jest, aby mąż i żona w miarę równo zajmowali się domem, obdarzali miłością, ale też pamiętali o sobie, pamiętali o rozwijaniu siebie, dbaniu o siebie.*

To zależy od osobowości, od cech charakteru. Nie każdy jest w stanie siebie realizować. Są osoby, które jedynie potrafią realizować się w rodzinie i to im wystarcza, i to jest dla nich wielkie dobro, to jest ich wielki sens nadający im cel w życiu. Wyhodowanie roślinki może być równie ważne, jak na przykład napisanie książki, skomponowanie utworu.

Z drugiej strony wiele kobiet, pracujących zawodowo i świetnie się w tej pracy realizujących, jest sfrustrowanych.

Dlaczego ta frustracja się pojawia? Jestem zwolenniczką opinii, że frustracja pojawia się w człowieku, kiedy chce być we wszystkim najlepszy, chce być we wszystkim doskonały. A nie da się być we wszystkim doskonałym i to dotyczy zarówno kobiety, jak i mężczyzny.

Nie można być wszędzie najlepszym, gdzieś trzeba spuścić z tonu i trzeba wybrać – Co jest dla mnie najważniejsze? I wtedy będę szczęśliwa, bo w tym kierunku będę się realizowała. Jeśli jednak człowiek nie wie, co jest dla niego najważniejsze, to się będzie cały czas mიაł, szarpał przez całe życie. Wydaje mu się, że zarobione pieniądze zrekompensują mu poczucie braku, poczucie szczęścia.

*Czy nie sądzisz, że w ogóle – jako społeczeństwo – tracimy jakby umiejętność cieszenia się ze spraw codziennych, prostych? Rozbudzane są w nas ambicje, także zawodowe, funkcjonuje model, w którym poszczęściło się temu w życiu, kto się dorobił majątku. A niekoniecznie tak jest. Osoba taka może stracić umiejętność bycia szczęśliwym z faktu obcowania z bliską osobą, z dzielenia codziennych radości i smutków.*

Dokładnie. Każdy z nas doznał choć raz uczucia jakiejś zazdrości patrząc na inną parę, na przykład, że trzymają się za ręce. Ale pomyślmy, że takiej zazdrości mógł doznać też ktoś inny patrząc na nas, dostrzegł to dobro, do którego myśmy się już przyzwyczaili, nie dostrzegamy go na co dzień.

*Och, ale to wszystko, co powiedziałyśmy, jest takie poważne, a przecież chodzi przede wszystkim o to, żeby ta miłość dała nam dużo radości!*

Ale to wszystko od nas zależy!

*Może powinniśmy od czasu do czasu pozwolić sobie na odrobinę szaleństwa, na coś niesztampowego. Może pojedziemy dziś gdzieś przed siebie, może zostawimy karteczkę z miłosnym wyznaniem...*

Może wyślemy sms –a... Przede wszystkim nie bójmy się rozmawiać. O

sprawach codziennych, ale i tych trudnych, aby nie wyrastał między nami mur milczenia. Szczerłość jest podstawą związku. Ale mówić ze sobą tak, aby nie ranić drugiej osoby. Nie będzie „pustego” związku, jeśli potrafimy rozmawiać.

*Na małżeństwo może też spaść wiele „gradowych chmur”. Bankructwo, choroba dziecka, inne. Czy to nie zachwieje związku?*

Z tym stwierdzeniem nie zgodziłabym się. Wiele małżeństw takie właśnie razem przeżyte trudne chwile mocno scalają. Choć na pewno muszą one przejść wtedy przez taki moment kryzysowy. Nikt z radością nie przyjmie faktu, że urodziło mu się dziecko z zespołem Downa. Jeśli jednak jest miłość, to partnerzy staną na wysokości zadania.

*Myszę, że wtedy ważna jest dojrzałość partnerów.*

Chyba w wielu momentach sprawdzamy tę dojrzałość partnera. Czasami może ją wykazać, czasami zaś nie. Dlatego dochodzi tu jeszcze jeden element – umiejętność wybaczenia, obok szczerości – bardzo istotny dla małżeństwa. My razem dojrzewamy w związku. Małżeństwo dojrzewa przechodząc kolejne kryzysy. 10 – letnie małżeństwo wydaje się dojrzałe przy nowożeńcach, ale czy równie dojrzałe, jak małżeństwo 50- letnie?

*Jeśli jednak okaże się, że partner stale nas zawodzi, nie dojrzał do związku albo jest to miłość toksyczna, to wydaje mi się, że należy poszukać w sobie sił, żeby odejść z tego związku.*

Jak świat światem, sytuacje takie zawsze się zdarzały i nawet Kościół dopuszcza separację.

A jeśli w związku pojawi się zdrada? Co można poradzić na zdradę?

Nic nie można poradzić. Tylko, jeśli ktoś okazuje umiejętność przebaczenia, wtedy można coś poradzić na zdradę. Nikt z nas nie wie czy potrafiłby przebaczyć, dopóki nie przeżyje takiej sytuacji. Inaczej moglibyśmy się tu tylko wymądrzać, ale jak naprawdę byśmy zareagowali, to tak naprawdę nie wiemy. Musimy jednak pamiętać, że pozostawianie w nas złych emocji, goryczy najbardziej grozi nam samym. Zdrada może prowadzić do rozwodu, ale znam też przypadki, kiedy paradoksalnie – scementowała małżeństwo. Dopiero po zdradzie mąż uświadomił sobie, jak bardzo kocha żonę i jaką wielką krzywdę jej wyrządził, a żona potrafiła mu wybaczyć.

*Pewnym „niebezpieczeństwem” dla związku może być moment, kiedy na świat przychodzą dzieci. Przeważnie pary oczekują tego momentu, ale ta mała istotka, która się pojawiła, zmienia dotychczasowy układ.*

Dzieci są darem i błogosławieństwem dla małżeństwa, ale – zwłaszcza kobieta, która ma tę skłonność do poświęcania się – powinna pamiętać, że są także pielgrzymkami w rodzinie. A pielgrzymi przychodzą i kiedyś odchodzą. Dlatego należy pamiętać, że nie możemy wszystkiego koncentrować jedynie wokół dzieci, bo po ich odejściu (w dorosłe życie) mogłoby się okazać, że nasz związek stał się „pusty”.

Normalnie, po urodzeniu dziecka, nie powinna zgubić się miłość tego związku. Serce człowieka jest bardzo pojemne, starczy tego uczucia i dla męża, i dla dziecka.

*Dlatego nie bójmy się miłości!*

Autor: wersja BMML



**VENA**  
HALIGOWSKI

ZAPRASZAMY  
poniedziałek – piątek  
od 8.00 do 16.00  
sobota od 8.30 do 12.00

# ELEKTRO-MARKET

## SERWIS - AKCESORIA

**KOSIARKI, PIŁY**  
**STRYŻÓW**  
**UL. SPÓŁDZIELCZA 1**  
**(obok Roksan)**  
**TEL. 806-116-098**  
**2763406**





**HONDA, SOLO, MAKITA, KAWASAKI, STIGA, MTD, ALKO, OREGON**



## Majowe uroczystości w Hucie Gogołowskiej

Jak co roku od 12 lat mieszkańcy wsi Huta Gogołowska przygotowują się na 1 maja, by uczestniczyć w uroczystościach odpustowych ku czci św. Józefa Robotnika. Pod takim wezwaniem została konsekrowana kaplica dojazdowa we wrześniu 1992 roku, dokonał tego ks. Biskup ordynariusz naszej diecezji Kazimierz Górny

Również w tym roku czyniono przygotowania całego otoczenia wokół kaplicy, także wewnątrz. Przygotowaniami objęto równocześnie budynek i otoczenie Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II, gdyż w związku z odpustem na budynku szkolnym została zamontowana tablica upamiętniająca życie i działalność Papieża – Polaka.

Uroczystości zostały zaplanowane na godzinę 14.00. Wcześniej przybyli mieszkańcy Huty, wiele osób z okolicznych miejscowości bliższych i dalszych. Pogoda była niezbyt sprzyjająca, lecz nie padało na szczęście. Jak tradycja nakazuje przybyli księża proboszczowie lub ich wysłannicy z terenu dekanatu brzosteckiego. Przybyli księża wywodzący się z terenu parafii Gogołów, w tym ks. Janusz Winiarski związany z Hutą – uczył tutaj do szkoły.

Msza święta rozpoczęła się punktualnie. Przewodniczył jej wiekowy już ks. Infułat Józef Sondej – związany z terenem Fryształa podczas II wojny światowej. W trakcie kazania ukazał postać Józefa Robotnika jako przykład troskliwego opiekuna Pana Jezusa, a także wzór do naśladowania przez współczesnych pracowników wszystkich branż naszej gospodarki; mówił o poszanowaniu pracy, traktowaniu pracowników przez pracodawców, trudzie i traktowaniu polskich pracowników poza granicami kraju.

Po zakończonej mszy głos zabrał ks.

Dziekan Emil Midura – proboszcz parafii Gogołów, do której Huta należy. Podziękował wszystkim obecnym za liczne przybycie i wspólną modlitwę, księdzu infułatowi za Słowo Boże i przewodniczenie Eucharystii. Słowa podziękowania skierował do Starosty Strzy-



Młodzież i nauczyciele przy tablicy

żowskiego pana Roberta Godka, Wójta Gminy Fryształ pana Jana Ziarnika, dyrektorów szkół z terenu Gminy; podziękowaniem objął członków chóru parafialnego i orkiestry z Gogołowa, którzy uświetnili oprawę Mszy.

Następnie uczestnicy udali się w procesji przed budynek Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II śpiewając w trakcie przejścia Litanię Loretańską. Przed budynkiem Szkoły wszystkich zebranych powitała pani Jolanta Dybaś – dyrektor wspomnianej lądówki szkolnej. Przypomniała chwilę poświęcenia i nadania imienia Szkole 20 czerwca 1999 roku, następnie odczytała napis na tablicy – została ona ufundowana przez Wójta Gminy pana Jana Ziarnika oraz poprosiła księdza infułata Józefa Sondę o poświęcenie. Po poświęceniu tablicy poprosiła Wójta i Przewodniczącą Rady Gminy Fryształ o odsłonięcie tablicy. Po tym fakcie złożone zostały wiązanki kwiatów. Orkiestra wraz z chó-

rem zaśpiewała pieśni i piosenki bliskie osobie nieżyjącego Papieża. Wszyscy wspólnie trzymając się za ręce i falując jak trawa na łące odśpiewali ukochaną piosenkę Papieża „Baręk”.

Pani dyrektor zaprosiła do zwiedzania Szkoły, którą wszyscy byli zachwyceni – liczne kwiaty, zadbane klasy, ładne gazetkio różnej tematyce.

Uroczystości zakończyły się poczęstunkiem przygotowanym przez rodziców. Uczestnicy tej części uroczystości dzieli się wspomnieniami związanymi z postacią Papieża, pracą na tym terenie. Na koniec tego bogatego w wydarzenia dnia społeczność szkolna otrzymała flagę papieską z godłem Jana Pawła II, którą przedstawiciele samorządu lokalnego w osobach Krystyny Stawarz i Roberta Godka kupili podczas uroczystości pogrzebowych św. Jana Pawła II w Rzymie 9 kwietnia br.

Tablica ma kształt prostokąta i widnieje na niej napis

W lewym górnym rogu papieskie zawołanie TOTUS TUUS,

Poniżej postać Jana Pawła II z rękami wzniesionymi w górę, zaś pod tym wypisane są :

**Papież  
Jan Paweł II**

**Urodzony 18 V 1920r.  
w Wadowicach**

**Wyświęcony na kapłana  
w Krakowie 1 XI 1946r**

**Konsekrowany na biskupa  
28 IX 1958r w Krakowie  
Arcybiskupem metropolitą  
krakowskim od 30 XII 1963r**

**Mianowany kardynałem  
29 V 1967r**

**Papieżem 16 X 1978 – 2 IV 2005r**

**1 V 2005r**

**Nie lękajcie się ...**

Tekst: Krzysztof Winiarski

## „PIŁKARSKA KADRA CZEKA”

W dniu 18 maja 2005r. na obiekcie Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji we Frysztaku w strumieniach deszczu odbył się Międzypowiatowy Turniej Piłki Nożnej w ramach konkursu „Piłkarska Kadra CzeKa”. W turnieju prawo startu posiadali zawodnicy urodzeni w 1989r. i młodszy. W konkursie udział miały wziąć 4 drużyny, jednak z nieznanymi przyczynami nie dojechała drużyna „Lechii” Sędziszów. Ostatecznie do rozgrywek przystąpiły 3 drużyny: „Brzostowianka” Brzostek, „Wisłok” Wiśniowa i „Strzelec” Frysztak. Turniej rozegrano systemem „każdy z każdym”.

Wyniki: „Brzostowianka” Brzostek – „Strzelec” Frysztak – 0:1, „Strzelec” Frysztak – „Wisłok” Wiśniowa – 5:1, „Brzostowianka” Brzostek – „Wisłok” Wiśniowa 1:0.

Zajęte miejsca: I miejsce „Strzelec” Frysztak – 6 pkt, II m-ce „Brzostowianka” Brzostek – 3 pkt, III m-ce „Wisłok” Wiśniowa – 0 pkt.

Drużynę „Strzelca” Frysztak reprezentowali: Mateusz Banek, Grzegorz Kondera, Paweł Dereś, Łukasz Zieliński, Grzegorz Gancarski, Damian Dziok, Hubert Sygnarski, Jacek Król, Grzegorz Jurasz, Grzegorz Skórka, Karol Kuternoga, Albert Cyran, Filip Tokarski, Jacek Mocek, Witalec Michał.

Strzelcami bramek zostali: Grzegorz Gancarski 3 bramki, Łukasz Zieliński 2 bramki i Filip Tokarski 1 bramka.

Zajęcie I miejsca przez drużynę „Strzelca” w eliminacjach międzypowiatowych to równocześnie awans do finału wojewódzkiego. Finał wo-

wódzki turnieju „Piłkarska Kadra CzeKa” odbył się w dniu 3 czerwca 2005 r. w Sokołowie Małopolskim. W finale turnieju wojewódzkiego udział wzięło 4 drużyny: LKS „Grodziszczanka” Grodzisko Dolne, LKS „Brzozovia” Brzozów, LKS „Bizon” Medyka i GMKS „Strzelec” Frysztak. W wyniku rozegranych meczów drużyna „Strzelca” Frysztak w finale zajęła III miejsce w województwie podkarpackim.

W turnieju „Piłkarska Kadra CzeKa” udział brały także dziewczyny – rocznik 1989 i młodsze i podobnie jak chłopcy dotarli aż do finałów wojewódzkich, które odbyły się w Grodzisku Dolnym w dniu 2 czerwca 2005r. W finale wojewódzkim udział wzięło 5 drużyn: LKS „Grodziszczanka” Grodzisko Dolne, Sokołów Małopolski, LKS „Bizon” Medyka i LKS Izdebki i Gmina Frysztak. Ostatecznie drużyna Gminy Frysztak złożona z dziewcząt z Gimnazjum Publicznego we Frysztaku oraz Zespołu Szkół w Lubli zajęła IV miejsce w województwie podkarpackim. Swoją walecznością i umiejętnościami dziewczyny nie ustępowały chłopcom. Gminę Frysztak reprezentowały: Lubojemska Sylwia, Słowik Karolina, Głód Anna, Skiba Małgorzata, Sokołowska Kamila, Adamczyk Justyna, Ostrowska Patrycja, Żołyńska Ewa, Sitnik Anna, Brzeżowska Klaudia, Konieczna Gabriela, Homka Beata, Kurek Natalia, Roszkowicz Monika, Roszkowicz Małgorzata, Kowalczyk Marta, Szerąg Ewelina, Kozik Bożena, Pawlik Paulina.

Duże brawa i podziękowania dla wszystkich reprezentantów za udział i zajęte wysokie miejsca, a szczególnie dla drużyny dziewcząt, dla których był

to udany piłkarski debiut.

Wojciech Arciszewski

## PIŁKARSKI DZIEŃ DZIECKA

Dzień Dziecka oraz „Sportowy Turniej Miast i Gmin” był okazją, by na obiekcie Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji we Frysztaku pojawiły się reprezentacje wielu szkół z terenu naszej Gminy, które przybyły, by rywalizować w Piłkarskim Turnieju o Puchar Wójta Gminy Frysztak dla klas IV i młodszych. Turniej cieszy się ogromną popularnością wśród dzieci, które zafascynowane grą w piłkę nożną chętnie biorą udział w tego typu zawodach. Zawody oficjalnie otworzył Wójt Gminy Jan Ziarnik. Cały turniej przebiegał w szlachetnej rywalizacji, radości i ducha fair play.

Wyniki: I miejsce Szkoła Podstawowa we Frysztaku, II m-ce Zespół Szkół w Lubli, III m-ce Zespół Szkół w Gogołowie, IV m-ce Szkoła Podstawowa w Gliniku Górnym, V m-ce Zespół Szkół w Stępinie, VI m-ce Szkoła Podstawowa w Hucie Gogołowskiej.

Drużyna zajmująca I miejsce otrzymała Puchar Wójta Gminy Frysztak. Ponadto wszystkie uczestniczące w turnieju drużyny otrzymały piłki nożne i lody ufundowane przez GOSiR Frysztak. Sędziami turnieju byli: Leszek Jędrzyk, Piotr Cymerman, Roman Bernal, którym serdecznie dziękujemy. Gratulujemy zwycięzcom, dziękujemy za udział i zapraszamy na kolejne turnieje i zawody organizowane przez Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji we Frysztaku.

Wojciech Arciszewski

## GAZETA FRYSZTACKA

Miesięcznik Samorządowy Gminy Frysztak  
Członek „Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej”

**Wydawca:** Urząd Gminy Frysztak i Stowarzyszenie  
„Fundusz Rozwoju i Promocji Ziemi Frysztańskiej”

**Redaktor naczelny:** Janusz Zarszyński

**Sekretarz redakcji:** Maciej Piękos

**Zespół redakcyjny:** Jolanta Zarszyńska, Marta Filip,  
Genowefa Tęcza, Joanna Czekajowska, Marek Hadro,  
Wojciech Arciszewski,

**Druk:** Drukarnia „Chemigrafia”

ul. Białobrzaska 74, 38-400 Krosno

**Adres:** ul. Ks. W. Błajera 20, 38-130 Frysztak  
tel/fax /0-17/ 2777 903, 2777 920, 2777 110  
e-mail: ug@fryszak.pl  
www.fryszak.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji publikowanych tekstów oraz korespondencji, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów i nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie redakcji.

Nakład 600 egz.

Cena 1,50 zł.

# Strażacy - - Dzieciom

Pokaz strażackich umiejętności

W dniu 1 czerwca 2005r. z okazji Dnia Dziecka, godz. 10.00, przy Schronie Kolejowym w Stępinie odbyły się pokazy sprawności i działania jednostek Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Strzyżowie, Ochotniczych Straży Pożarnych ze Stępiny i Glinika Dolnego.

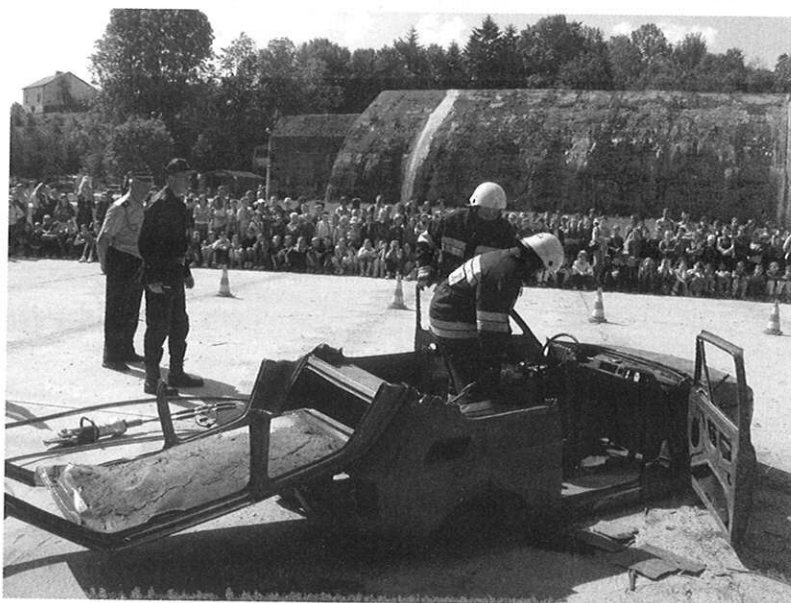
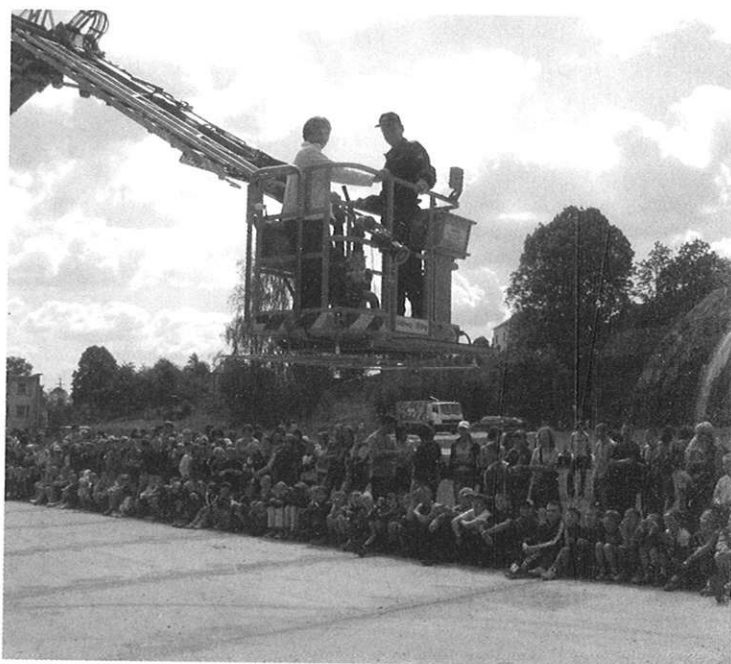
Strażacy demonstrowali sprzęt strażacki, jakim dysponują oraz możliwości jego wykorzystania, młodzież podziwiała skuteczność wyszkolenia i sprawność działania jednostek. Zgromadzonej młodzieży Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II z Huty Bogołęwskiej, Zespołu Szkół ze Stępiny i Szkoły Podstawowej z Cieszymy pokazano:

1. Podstawowe zasady udzielania pierwszej pomocy.
2. Pokaz sprzętu ratownictwa drogowego:
  - docieranie do poszkodowanych we wraku samochodu,
  - wykorzystanie sprzętu hydraulicznego (nożyce, rozpieraki),
  - zastosowanie poduszki ciśnieniowej (podnoszenie samochodu),
  - cięcie karoserii samochodu.
3. Działania gaśnicze przy udziale działka wodnego.
4. Pokaz gaszenia opon.

Młodzież szkolna, która wzięła udział w pokazie oglądała samochody pożarnicze z pełnym i nowoczesnym wyposażeniem oraz strażaków w działaniach ratowniczych. Pokazy w opinii młodzieży były ciekawe i interesujące. Pokazy zostały przygotowane i zorganizowane przez kpt. Marka Ziobro z Komendy Powiatowej PSP Strzyżów. I druha Stanisław Stadnickiego – Komendanta Gminnego Związku OSP RP Frysztak. W pokazach uczestniczyli: mgr Krystyna Stawarz – Przew. Rady Gminy, mgr inż. – Andrzej Ziarnik – Wójt Gminy Frysztak i Janusz Bysiewicz – inspektor ds. ochrony p.poż. w Urzędzie Gminy.

Strażakom w imieniu dyrekcji szkół oraz uczestniczącej w pokazach młodzieży składamy serdeczne podziękowania. W tym samym dniu na stadionie OSiR we Frysztaku jednostki OSP Pułanki i Kobyły zorganizowały pokazy strażackie dla młodzieży szkół filialnych z Pułanek i Kobyły.

J. Bysiewicz.





Baśniowe spotkanie w bibliotece



Orszak Prymicjanta w Gogołowie



Dzień Dziecka w Stępinie

fot. empe



Dzień Dziecka na Twierdzy



Frysztak coraz piękniejszy



Czerwcową powódź w Stępinie

## Ośrodek Szkolenia Kierowców **POLSTOP**



ORGANIZUJE KURS NA

**Prawo jazdy**



**Kategorii : A, B, C, E, T**

Rozpoczęcie kursu:

**KAŻDY PIĄTEK**  
o godz. 17:00

ZAPRASZAMY

Wykłady w budynku Ośrodka  
Szkolno - Wychowawczego we

**FRYSZTAKU**

egzamin w Krośnie

Ośrodek zapewnia:

Konkurencyjną cenę kursu. Możliwość opłat za kurs w ratach,  
Literaturę niezbędną do nauki Badanie lekarskie na miejscu  
Zniżkę dla młodzieży szkolnej i bezrobotnych.

Szkolenie teoretyczne prowadzimy na programie komputerowym  
występującym obecnie w Ośrodku Egzaminowania.

Informacje

tel. (013) 4316382

tel. (013) 4353812

tel. (0602) 401452

tel. (0604) 068658

Szkolenia prowadzimy

na samochodach

**Opel Corsa**

**Fiat Punto II**